

Warszawa 25.01.2024

Dr hab. Jacek Wasilewski
WDiB UW
Nowy Świat 69 Warszawa

Recenzja rozprawy habilitacyjnej Pani dr Marty Kobyłskiej pt.
Post-Cold War. Presidential Rhetoric of Crisis.

Informacje wprowadzające

Ta recenzja powstała na podstawie pisma Rady Naukowej Dyscyplin: nauki o polityce i administracji oraz nauki o komunikacji społecznej i mediach Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przeprowadzającej postępowanie habilitacyjne pani Marty Kobyłskiej. Pani Marta wskazała jako główne osiągnięcie książkę „Post-Cold War. Presidential Rhetoric of Crisis” wydaną w Rzeszowie w 2024 roku. Rada Doskonałości Naukowej, powołując komisję, stwierdziła, że Pani Kobyłska formalnie spełniła ustawowe warunki w sprawie kryteriów osoby ubiegającej się o stopień doktora habilitowanego, tj. oprócz przedłożenia osiągnięcia naukowego będącego przedmiotem postępowania habilitacyjnego, o którym mowa w art. 219 ust. 1. Pkt 2 ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym z 2018, również inne osiągnięcia naukowe – naukowe, dydaktyczne i organizacyjne.

Wykształcenie i droga zawodowa habilitantki

Pani dr. Kobyłska pierwsze szlify naukowe uzyskała w Lublinie, ale zajmowała się przede wszystkim Ameryką – zwłaszcza USA, a ostatnio także Meksykiem; przebywała również na stypendiach i pobytach naukowo-badawczych w USA i Anglii. W związku z tym amerykańska retoryka prezydencka i jej detale, spory jej dotyczące i najważniejsze nurty interpretacyjne pojawiają się od dwóch dekad w jej badaniach i publikacjach, zwłaszcza jeśli chodzi o retorykę obsługującą sytuacje konfliktowe, koncentrujące się na polu retoryki kryzysu. Poczawszy od publikacji z 2007 roku pt. *American Foreign Policy during the Cold War: From Moralism to Realism.* W: *S. Foreign Policy: Theory, Mechanisms and Practice*

po 'US Boots on the Ground,' the Enemy, and Post-Cold War Presidential Rhetoric z 2023 roku. Widać, jak przedłożona w postępowaniu praca była konsekwentnie budowana latami, wraz ze zmieniającymi się prezydentami w USA – publikacje z 2017, roku o Bushu, 2018 i 2019 o Obamie, 2022 o Trumpie – które dotyczyły właśnie konstrukcji wroga i retoryki w kryzysie. Pracę doktorską Pani Kobyłska napisała o Nixonie, więc pozimnowojenna retoryka kryzysu wydaje się wyborem dyskontującym dotychczasowe osiągnięcie i rozwijającym jednocześnie.

Od 2008 roku Marta Kobyłska jest związana z UR i piastuje tam nie tylko kierownicze stanowiska, ale podejmuje imponująco wiele inicjatyw dotyczących Jakości Kształcenia, Koordynacji Współpracy Międzynarodowej, zarządzania SJO UR. ciągle podnosiła kwalifikacje, uzupełniając wykształcenie dyplomem z zarządzania oraz angażując się w podnoszenie jakości kształcenia na Uniwersytecie Rzeszowskim, odbywając średnio co dwa lata staże w USA lub wyjazdy dydaktyczne. Jest to wszystko wyszczególnione w dokumentach, jednakże przytaczam tu przygarść tych informacji, żeby pokazać niezwykłą konsekwencję i specjalizację Pani Kobyłskiej, jej wierność polu i tematowi ogniskującemu międzynarodowe zainteresowanie, w którym stała się specjalistką. Mimo wierności tematowi (artykuły i pokaźny dorobek w wykazie konferencji międzynarodowych), jej pozycja specjalistki jest wciąż jeszcze pozycją krajową, dopiero wzrastającą na polu międzynarodowym (cytowania), a Pani Kobyłska w swoich artykułach jeszcze nie podejmuje się stawiania śmielszych tez – są one w dużej mierze deskryptywne niż np. eksplanacyjne lub choćby porównawcze w szerszym obszarze niż same amerykańskie przemówienia prezydenckie.

Ocena osiągnięcia naukowego będącego przedmiotem postępowania habilitacyjnego

Marta Kobyłska przedstawiła pracę nastawioną na prezentację w prezydenckich przemówieniach uzasadnień podejmowania interwencji zbrojnych przez prezydentów USA w specjalnych przemówieniach prezydenckich. Celem tej pracy było syntetyczne porównanie podejścia prezentowanego przez prezydentów USA po 1989 roku w reakcji na kryzys, a raczej już w zapowiedziach interwencji zbrojnej. Podjęty trud w kontekście wagi USA i natężenia mediów na metr kwadratowy w Waszyngtonie wydaje się zasadny i potrzebny. Pani Kobyłska stawia pytanie o to, co czy retoryka jest następstwem kryzysu czy go generuje, o wzorce retoryczne stosowane przez prezydentów w sytuacjach kryzysowych (raczej:

uzasadnień użycia przemocy), spójność wystąpienia o użyciu wojska z codziennymi wystąpieniami w kontekście wartości i celów strategicznych oraz spójność przesłań w polityce zagranicznej i wewnętrznej.

Praca składa się z 8 rozdziałów. Pierwszy dotyczy koncepcji kryzysu, zwłaszcza retorycznej koncepcji kryzysu w polityce zagranicznej i odnoszącej się do niego retoryki (tu wolę chyba pojęcie retoryczności). Tu będę miał najwięcej uwag i zapytań.

Rozdział drugi to rzetelne opracowanie studiów retorycznych nad prezydenckimi wystąpieniami. Kolejne rozdziały to analiza kolejnych wystąpień - orędzi do narodu – które przedstawiają motywy interwencji zbrojnej. Są one zbudowane według tego samego schematu kategorii analitycznych. Cechuje je elegancka konstrukcja. W każdym rozdziale autorka przedstawia opracowania i refleksje dotyczące danego prezydenta i jego wystąpienia. W rozdziale ósmym autorka zestawia ustalenia dotyczące omawianych w pracy prezydentów.

Zatrzymajmy się chwilę na pierwszym rozdziale. Autorka przyjmuje za Zarefskim jedno z podejść, które postuluje „study of historical events from rhetorical perspective” w którym badacz przygląda się, jak „messages are created and use to respond to critical situations”. Autorka bazując na tym podejściu, stwierdza: “This study analyzing how presidents construct rhetorical action address critical situation through persuasion”. A potem stawia hipotezę, która ma się w pracy weryfikować – że w dyskursie prezydenckim dominuje pojęcie kryzysu międzynarodowego jako wykreowanego retorycznie”.

Wydaje mi się, że dokonał się tu pewien skrót myślowy dotyczący poziomów analizy. Mamy pojęcie kryzysu jako odczuwanego napięcia, które manifestuje się choćby w ten sposób, że trafia do dziennikarskiej agendy. Oznacza to przekroczenie zwykłego toku rzeczy prowadzące do eskalacji działań stron. To kryzys niezależny od tego, co mówią prezydenci. Da się sprawdzić ilościowo występowaniem tematyki w mediach. Drugi poziom to używanie słowa kryzys przez polityków na określenie danych wydarzeń. Trzeci poziom to kreowanie czy etykietowanie wydarzeń poprzez słowo kryzys. Autorka stawia tezę tak, jakby bez użycia słowa kryzys przez prezydentów nie było kryzysu (np. kryzysu rynkowego po napaści Iraku na Kuwejt). Teza o tym, że dominuje pojęcie kryzysu wykreowanego retorycznie zawiera presupozycję, że bez retoryki prezydenckiej nie byłoby tamtych kryzysów. Czy chodzi o to, że nie nazywałyby się kryzysami, czy nie byłyby postrzegane jako kryzysy? Nie wiadomo, gdyż autorka nie rozróżnia poziomów kryzysu realnego, np. manifestującymi się wzrostem cen lub zagrożeniem interesów, kryzysu jako pojęcia w użyciu i kryzysu jako etykiety w

dyskursie. Tu się czytelnik trochę gubi, bo nie wiem, co zostało zweryfikowane. Kryzys w częściach świata, w których USA interweniowały, istniałby bez ich zaangażowania. Kryzys jako taki wyraża pewien rodzaj stanu relacji i nie wiemy właściwie na jakim poziomie deklaracja kryzysu jest kryzysem. To znaczy na poziomie materialnym istnieje kryzys bez potrzeby nazywania go takim, a na poziomie relacji nazwanie go zawsze tworzy kryzys. Np. akcja oszukania opinii międzynarodowej, jakoby Irak posiadał broń masowej zagłady była tworzeniem pretekstu do interwencji, ale też stworzyła potrzebną Bushowi konieczność rozwiązania kryzysu.

Druga kwestia to jakiś samo wyróżnienie kryzysu, bo przemówienia polityczne z natury swojej tworzą jakiś stan kryzysu, może oprócz mów wyborczych urzędującego kandydata. Zawsze jest kreowany jakiś kryzys, o czym mówił Burke proponując swój cykl odkupienia i winy, więc musimy tu mówić o specjalnym kryzysie. To – jak pisze autorka – „pre-war setting”. Gdyby autorka skupiła się na kreowaniu kryzysu w tej części przemówienia, w których opowiadany był kryzys, który doprowadził do wojny, byłoby to ciekawsze.

Oczywiście taki kryzys w przemówieniu uzasadniającym interwencję zbroją zawsze będzie skonstruowany retorycznie. Autorka mogłaby się skupić na części przemówienia zwanej opowiadaniem i miałyby to większy sens zważywszy, że „data from the book is drawn from 5 major presidential addresses delivered in reaction to a foreign policy crisis.” Gdyby materiał analizowany dotyczył całości dyskursu od wystąpienia oznak danego wydarzenia po interwencję zbroją, wówczas można by powiedzieć, jak się kształtowało rozwój wydarzeń określony czy ramowany jako kryzys.

Kiedy analizujemy same przemówienia, kiedy kryzys się kończy, a zaczyna wojna, możemy mówić tylko o kryzysie doprowadzającym do wojny. Autorka nie porównuje kryzysów, które nie doprowadziły do wysłania amerykańskich wojsk. Dlatego w momencie, kiedy decyzja o interwencji jest podjęta, to nie retoryka kreuje kryzys w tych wypowiedziach, ale post factum tworzy framing dla przeszłych wydarzeń. Nie wiem na jakiej podstawie autorka sugeruje badając przeddzień wypowiedzenia wojny, że kryzys jest konstruowany retorycznie, bez głębokiej analizy politologicznej. Wydaje się to po prostu niepotrzebne i nic nie wnosi do pracy. Jedyne co można na badanym materiale stwierdzać, to jak jest określany, jakie ma cechy kryzys, który kończy się wojną. O innych kryzysach nie ma tu danych, żeby się wypowiadać ogólnie (np. kryzys klimatyczny i wystąpienie z porozumień paryskich przez Trumpa, „wojna cel” itd.). Tak więc całe strony definicji kryzysu międzynarodowego, kiedy analizuje się przemówienia konieczności o interwencji zbrojnej, nie są potrzebne – lepiej

pokazać definicję tego, co musi się stać, żeby przestać mówić o kryzysie a zacząć o wojnie, czy – eufemistycznie mówiąc – interwencji zbrojnej.

Biorąc pod uwagę powyższe, to pytanie badawcze: jak konstruowany jest kryzys – powinno być na materiale dużo dłuższym niż samo wystąpienie, albo dotyczyć tego, jak jest konstruowany kryzys wstecz, kiedy trzeba go pokazać jako ewidentnie zasługujący na rozwiązanie zbrojne. Natomiast następne pytania badawcze – czyli np. jak jest uzasadniana interwencja zbrojna po okresie zimnej wojny – wydaje się na tym materiale zasadne. W metodologii autorka przyjmuje jako metodę analizę z wykorzystaniem pentady Burke'a. Zgadzam się, że pojęcie pentady wykorzystano do zbadania pięciu elementów sytuacji retorycznych przedstawionych w prezydenckich mowach, ale nie wiadomo, jak autorka decydowała, że otrzyma właśnie takie wyniki. Czy za pomocą zebranych fraz, czy ogólnego spojrzenia? Czy to subiektywne spojrzenie krytyczne, czy też każdy patrząc na wybrane frazy zawierające wskaźniki językowe przyznałby jej rację? Czasem autorka cytuje frazy, a czasem nie. Musimy jej wierzyć, że jej refleksja jest wiarygodna, bo nie możemy sami tego prześledzić. Dużo lepiej przedstawia się wykorzystanie materiału do prezentacji uzasadnień i motywacji do podjęcia interwencji zbrojnej (str. 238). Rozumiem, że źródła amerykańskie, które cytuje autorka, też tak *ex cathedra* zakładają wyniki, ale zwłaszcza analizie porównawczej oparcie na obiektywnych wskaźnikach (frazach, słowach kluczowych itd.) dałoby większe poczucie pewności czytelnikowi. W niektórych opisach autorka pisze dość mętnie jak właściwie ma konkretnie brzmieć dany element pentady – na szczęście tabela w końcowym rozdziale to wyostrza i uwyrażnia. Szkoda, że częściowych elementów tabeli nie ma po każdym rozdziale.

Nie rozumiem również, dlaczego a rozdziale do Iraku autorka wyszczególniła dwie pentady – to samo można było zrobić dla innych mów, może wymagałoby to większej rekonstrukcji, ale opis przeciwnika dawał się także wyodrębnić. Widzę tu metodologiczną niekonsekwencję. Autorka dochodzi do dość ogólnych wniosków – że konstrukcję kryzysu w polityce zagranicznej cechuje duża powtarzalność schematu interpretacyjnego: przedstawianie działań militarnych jako koniecznych, legalnych i moralnych – w odróżnieniu od działań wrogów. Nie jest to cechą przemówień prezydenckich, ale chyba każdej interwencji, np. w przemówieniu o stanie wojennym też takie elementy znajdziemy. Brakuje tu bardziej unikalnych obserwacji; zresztą topika jest rzymska, choćby w cytatach z Cyncerona w przemówieniu choćby Busha. Niektóre z prezentowanych wniosków są całkiem banalne, jak to, że wspólne dla prezydenckiej retoryki jest zastosowanie zaimka „my” w opozycji do „oni”. Wzorzec owych onych byłby tu dobrym pogłębieniem. Praca jest również doskonale

amerykanistyczna w perspektywie – a już samo zaprezentowanie innych perspektyw choćby ze względu na miejsce geograficzne, z którego autorka analizuje te przemówienia, dałoby więcej ciekawych wniosków niż samo zestawienie dramatystycznych elementów.

Bardzo porządkująca jest tabela na stronie 228. Tabeli bardziej widać, że określenie sceny w mowie Busha (Iraqi-US/UN relations) oraz w mowie Obamy (syryjski atak chemiczny / demokracja i tożsamość narodowa) nie pasują do koncepcji dramatystycznej, mieszają opis wroga z *narratio* do koncepcji sceny jako areny wydarzeń).

Najlepsze analizy w książce dotyczą samych uzasadnień przemocy, którą prezydenci mają zamiar przedsięwziąć. Są klarowne, dobrze argumentowane, zwarte. Brakuje może porównań do innych krajów (Falklandy, Serbia), żeby zobaczyć, czy cokolwiek jest tu charakterystyczne w kwestii użycia topiki czy argumentacji. Autorka pokazuje w jakim wymiarze moralność uniwersalna może być przedstawiana jako powód do podjęcia interwencji, jak kształtuje się amerykańska potrzeba legalizmu do działania i jaka retoryczna postać „legalizowania” interwencji jest rytualnie wystarczająca w tym gatunku. To oczywiście tworzy wymiar wolnego świata, który używa przemocy w odmienny sposób niż jego wrogowie, a przynajmniej te państwa czy organizacje, które w danym momencie zostały na wrogów wybrane.

Poza tym autorka daje do każdej mowy konteksty polityczne i okrasza je literaturą komentarzy i dyskusji dotyczącej każdej z nich, co jest bardzo cenne – także dla osób, które – tak jak ja – nie pamiętają wszystkich tych mów na żywo w telewizji, ale zwłaszcza dla tych, którzy będą je czytać i oglądać pierwszy raz. Widać w opracowaniu autorki dużą biegłość w osadzeniu tematu w dyskusji naukowej.

Książka integruje cztery pola zainteresowań naukowych autorki: orędzi amerykańskich prezydentów, tych orędzi jako exemplum gatunków retorycznych, prezydenckich technik retorycznych podczas wyborów, retoryczności w kryzysie i konfliktach.

Inne obszary działalności

Pani Kobyłska jest niezwykle zaangażowaną w działania uczelniane osobą. Oprócz wyjazdów stażowych prowadzi intensywne „życie konferencyjne” - na konferencjach międzynarodowych i krajowych, będąc uosobieniem koordynatorki ds. kontaktów

międzynarodowych. Jest członkinią wielu organizacji krajowych i międzynarodowych, komitetów organizacyjnych, konferencyjnych itd., co nadmieniam tylko z obowiązku formalnego, zaznaczając, że ten imponujący wykaz jest wypełniony wielorakimi aktywnościami, jakiej zyczyliby sobie ministrowie i rektorzy mówiący o umiędzynarodowieniu polskiej nauki. W tym kontekście podkreśliłbym tu Pani Kobyłskiej zaangażowanie w International Rhetoric Workshop dla młodych naukowców i doktorantów na polu retoryki, co pokazuje olbrzymi potencjał nie tylko pokazywania możliwości na własnym przykładzie, ale stwarzania ich dla innych i prowadzenia przez organizacyjne meandry. Czas dla innych i troska o nich - to jedna z najważniejszych kwestii w promowaniu samodzielnych naukowców, a Pani Kobyłska jest tu wzorem, o czym świadczą także rozliczne nagrody z różnych instytucji.

Konkluzja

Podkreślając raz jeszcze kwestię pełnego, pieczołowitego opracowania środkówowych rozdziałów kontekstowych, ocena osiągnięcia naukowego w postaci monografii pt. Post-Cold War. Presidential Rhetoric of Crisis jest pozytywna. Biorąc pod uwagę powyższe oraz działania organizacyjne i troskę pani Kobyłskiej o dydaktykę i otoczenie naukowe, stwierdzam, że dr Marta Kobyłska spełnia na poziomie wystarczającym warunki do uzyskania stopnia naukowego doktory habilitowanej w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie nauki o komunikacji i mediach, które określa Ustawa z 2018 roku.

Wnoszę do Komisji habilitacyjnej o dalsze kroki postępowania habilitacyjnego dr Marty Kobyłskiej, kończące się podjęciem uchwały o nadaniu dr Marcie Kobyłskiej stopnia doktora habilitowanego.

Jacek Wasilewski

